

opusdei.org

Uświęcanie pracy zawodowej i życia codziennego w nauczaniu bł. Alvaro del Portillo

Fragmenty z książki "Ścieżki
świętości".

08-07-2020

Czy nie pamiętacie, jaki, bardzo jasny sens, przypisywał nasz Ojciec [św. Josemaría] tym krótkim słowom z Księgi Rodzaju: *ut operaretur?* (Rdz 2, 15). Od początku istnienia Dzieła

widział on, że Pan w tym fragmencie Pisma Świętego wyraźnie nam pokazuje, że posługuje się ludzką pracą – każdą szlachetną czynnością – byśmy współpracowali z Nim w rozwijaniu możliwości przyrody i w budowie świata. Jednak grzech oszpecił Boży projekt. Z powodu tego balastu wielu mężczyzn i wiele kobiet motywuje do pracy nie miłość do Boga, a egoizm; zamiast realizować ów projekt z mądrością, czynią to pobudzeni błędem i niewiedzą; nie zapominając ponadto, że – po pierwotnym upadku – ludzki wysiłek pociąga za sobą trud i zmęczenie. Jednak, jak naucza św. Paweł, „gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5, 20). Bóg okazał swoje miłosierdzie w sposób niesłychany: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). To wielka tajemnica Bożej miłości (...). Słowo, przez które wszystko się stało (por. J 1, 3), zostało wcielone, nie przestając

być prawdziwym Bogiem; miłowało ludzkim sercem; pracowało rękami takimi jak nasze; doświadczało tych samych, co my, ograniczeń i trudu, oprócz grzechu. Od tego momentu wszystko nabrało nowego znaczenia, nowej wartości. „Praca – jako podjęta przez Chrystusa – jawi się nam jako rzeczywistość odkupiona i odkupiająca” (*To Chrystus przechodzi*, 47). Rzeczywistość *odkupiona*, ponieważ Pan nadał jej z powrotem właściwy sens: uczynił możliwym, by osobista praca każdego z nas, wykonana do końca i z miłości do Boga, przyczyniała się do dopełnienia dzieła stworzenia. Rzeczywistość *odkupiająca*, ponieważ zbawił nas również dzięki swojemu długoletniemu życiu ukrytemu, upływającemu dzień po dniu w szlachetnym mozole bieżącej pracy zawodowej.^[1]__

Pierwszym warunkiem uświęcenia pracy i uświęcenia siebie przez pracę

jest dobre jej wykonywanie, z ludzką doskonałością (...). Mamy okazję dokonania głębokiego i odważnego rachunku sumienia: czy wykonuję moją pracę sumiennie, *wyciskając* godziny, by uzyskiwać z nich jak najwięcej, nie ustępując ani trochę przed lenistwem? Czy pragnę poprawiać z dnia na dzień swoje przygotowanie zawodowe? Czy zwracam uwagę na szczegóły, by dobrze ukończyć dzień mojej pracy? Czy obejmuję z miłością Krzyż – przeciwności, trudności, zmęczenie pracą – z którym stykam się w codziennej pracy? Jeśli tak postępujesz, moje dziecko, zapewniam cię, że już zacząłeś uświęcać swoją pracę i uświęcać się poprzez pracę.^[2]—

Nie możecie zgodzić się na rutynowe, pospolite, byle jakie wykonywanie swoich czynności. Musicie wkładać w wasze zajęcia – jakiegokolwiek by nie były, bo wszystkie ludzkie prace, z

wyłączeniem tych, które splamione są grzechem, posiadają swoje piękno i swoją wartość – wysiłek, chęć bycia coraz doskonalszym, inicjatywę, wizję całości, ducha służby, dbałość o szczegóły, kompetencję zawodową. W ten sposób, przedstawiając je Bogu, przyczynicie się, każdy we właściwym sobie środowisku, do dobrobytu tych, którzy was otaczają, do rozwiązania problemów społeczeństwa, w którym żyjecie, do rozwoju cywilizacji ludzkiej i, mocą łaski, do zbawczego dzieła Chrystusa.

[3]

Pamiętajcie, że do podejmowania właściwych wyborów w dziedzinie zawodowej, a tym mniej do uświęcenia się przez pracę, nie wystarczy jedynie czysta intencja na początku. Potrzebna jest postawa ciągłej poprawy, która objawia się w różny sposób: gotowością do poprawy, gdy popełniło się błędy w ocenie środków; pragnieniem

polepszenia własnej formacji;
szczerymi chęciami poznania,
praktykowania i szerzenia nauk
Kościoła w odniesieniu do
najważniejszych zagadnień
związanych z pracą ludzką, jak i z
własnym zawodem czy
stanowiskiem.^[4]—

Dobrze wykonana praca staje się
lekarstwem do oczu, które pomaga
dostrzec Boga we wszystkich
okolicznościach życia, we wszystkich
rzeczach. I stało się to właśnie w
naszych czasach, gdy materializm
stara się przemienić pracę w błoto,
które zaślepia ludzi, nie pozwalając
im patrzeć na Boga.^[5]—

Ale samo to nie wystarczy. Ileż jest
na świecie ludzi błyskotliwych, a
nawet mądrych, jeśli chodzi o zakres
ich zawodu, ale dla których praca
staje się zasłoną przesłaniającą Boga,
gdy powinno być dokładnie
odwrotnie! (...) Zawsze w pracy

bądźcie zwrócenii ku Bogu, nie ku ludziom, wiedząc, że Pan obserwuje każdy wasz wysiłek, nawet najbardziej ukryty. Pracujcie, pragnąc jedynie oddać Mu chwałę – *Deo omnis gloria!* – i umieścić Chrystusa pośród wszystkich działań ludzkich. Pracujcie w ścisłej jedności z naszym Panem, Jezusem, *przyłgnąwszy* do Jego odkupieńczej misji, która uwiecznia się w Świętej Ofierze Mszy.^[6]

Dobra praca i praca z miłości to pojęcia ściśle ze sobą związane, niczym odbicie związku między Mądrością a Miłością w Trójcy Przenajświętszej. Praca dobra, doskonała w wymiarze ludzkim i nadprzyrodzonym, wymaga podjęcia wysiłku z miłości. Nie chodzi mi teraz o wspaniały konkretny efekt jakiegoś działania, ale o zaangażowanie, które powinniśmy włożyć. Praca *dobrze wykonana* to nie jest to samo, co praca, która

dobrze wychodzi. Pszczoły tworzą doskonałą strukturę plastrów na miód, a sam miód produkują wspaniały, ale nie *pracują*, bo nie są zdolne do kochania. Znaczenie ma wewnętrzne nastawienie, a nie efekt. *Dominus autem intuetur cor* (1 Sm 16, 7), Pan patrzy na serce – tu właśnie jest klucz do dobrego lub złego wykonania pracy.^[7]—

Przemiana pracy w modlitwę, w dar wdzięczności dla Boga, przez jednoczenie jej z Ofiarą Ołtarza, w rzeczywistość uświęcaną i uświęcającą, stanowi istotę ducha Dzieła. Przesłanie to powinniśmy przekazywać, powinniśmy pokazywać wielu duszom siłą przekonujących słów i wymownym świadectwem naszego postępowania. Ale jak byśmy wypełnili to Boże polecenie, gdybyśmy nie podejmowali wysiłku, by zrealizować je hojnie w naszej codziennej pracy? Nie wystarczy więc mówić innym o

uświęceniu pracy. Byłoby to jedynie puste stwierdzenie, gdyby nie zostało poparte zdecydowaną walką o autentyczne uświęcenie, dwadzieścia cztery godziny na dobę. Wynik ten, choć zasadniczo jest dziełem łaski Bożej, jest też efektem osobistego wysiłku – ciągłego, wytrwałego, nieustrudzonego – wielu lat walki o trwanie w obecności Bożej (...).

Temu, kto szczerze stara się oddawać Bogu każdą swoją pracę, takiemu mężczyźnie, takiej kobiecie, którzy wykorzystują różne okoliczności i zdarzenia związane z pracą zawodową do wznoszenia swojego serca ku Bogu i Maryi, do umartwienia swoich upodobań i skłonności, do myślenia o dobru innych – temu, kto tak postępuje, Pan nie przestaje udzielać obficie swojej łaski.^[8]__

Musimy podjąć jeszcze większy wysiłek odkrywania i doceniania wielkiej nadprzyrodzonej wartości

zwyczajności, skromności, prostoty. Ze Świętą Rodziną do wielkiej epopei Odkupienia w pełni wkracza codzienna praca, modlitwa i służba zwyczajnego życia. Bóg przyjmuje wszystkie codzienne zajęcia, nawet to, co wydaje się małe czy wręcz bez znaczenia, by nadać im wybitne miejsce w swoim planie Zbawienia i uświęcenia. Jasność tej gwiazdy, Maryi, wyłania dla nas nowe odcienie olbrzymiej wartości małych rzeczy, tego, co z wiarą i miłością ofiarowane jest w ukryciu. Pamiętajcie więc w każdej chwili, wypada nam wykonywać codzienne czynności z pełnią wiary. Potrzebujemy wielkiej nadprzyrodzonej wizji; musimy nauczyć się od Maryi odpowiadać zdecydowanym i mocnym „tak” na to, czego Bóg od nas żąda.^[9]—

Wiele jest osób – nie wyłączając nas, ciebie i mnie – które stale poszukują cudów, dziwnych lub

przyciągających uwagę kombinacji, porzucając jednocześnie lub wykonując po partacku zasadnicze obowiązki wynikające z ich pracy lub stanu. Podczas naszej pracy dobrze wykonanej, uczmy dusze innego nastawienia, podążania wskazywaną nam przez Boga drogą świętości, która jest w zasięgu wszystkich. Dlatego właśnie musimy „przesadzać” – choć w tym obszarze przesada nie istnieje – w tym, co dotyczy naturalności postępowania i wizji nadprzyrodzonej w naszym zwyczajnym życiu. Odkrywamy tu pełne bogactwo ascetyki małych rzeczy, o której niestrudzenie nauczał nas święty Założyciel.^[10]

Prośmy Ducha Świętego o to wielkie światło: o umiejętność docenienia ogromnej mocy odkupieńczej wielu drobnostek, tego, co codzienne, powtarzalne i skromne, a wykonywane z miłości i z miłością. Zobaczcie, że te drobnostki to pewna

droga umożliwiająca osiągnięcie wielkości i heroizmu. Olbrzymim błędem byłaby idea, myśl, że ten kierunek oznacza porzucenie wyższych horyzontów lub zgodę na przeciętność. Przeciwnie, na tej bezpiecznej drodze, *iter tutum*, kryje się, choć przed Bogiem jaśniej, wielkie bohaterstwo skutecznego apostołstwa na tym „bezbrzeżnym morzu” naszych codziennych marzeń. Postawa pogardy wobec małych rzeczy uniemożliwia przemienienie żywych pragnień odkupienia w wyrazistą rzeczywistość, w owo *quid divinum*, właściwego wszystkim okolicznościom, co dotyka i przemienia, dzięki łasce, życie mężczyzn i kobiet na tej ziemi. ^[11] —

.....

^[1] — List pasterski, 1 XII 1991.

[2] List pasterski, 1 X 1984.

[3] List pasterski, 24 IX 1978, 45.

[4] List pasterski, 1 VII 1986.

[5] List pasterski, 30 IX 1975, 20.

[6] List pasterski, 1 X 1984.

[7] List pasterski, 1 XII 1991.

[8] List pasterski, 1 X 1987.

[9] List pasterski, 2 II 1979, 8.

[10] List pasterski, 1 VIII 1993.

[11] List pasterski, 1 IX 1988.

.....